Nr. 3 Dnia 1 lutego 1935 r. Rok VIII

# KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

## Jakie znaczenie ma dla świata Narodzenie Chrystusa?

Kiedy brzmią jeszcze w naszych uszach piękne melodje kolend, niech utkwi w naszym umyśle znaczenie dla świata Bożego Narodzenia. Byśmy świadomie mogli się odnosić do wielkich wydarzeń wiary naszej świętej.

A więc jakim był świat przed Chrystusem?

Ludzkość wędrowała po ziemi, zmęczona i zmordowana drogą.

Nie wiedziano, jaki jest prawdziwy cel człowieka i jego zadanie. Straszne bałwochwalstwo i mroki ciemności obejmowały świat. Od dzieciństwa wyrastając w Chrześcijańskiej wierze, nie możemy sobie nawet wyobrazić, że dawniej uczeni ludzie kłaniali się miedzianym lub marmurowym posągom, modlili się do kota, bociana, byka, krowy. Starzy Grecy i Rzymianie czcili ogień, dusze przodków i posągi cesarzy; wysoce kulturalni egipcjanie czcili byka i kota; hindusi – ogień. A cóż dopiero mówić o okropnem bałwochwalstwie ludów niecywilizowanych?! Na co wskazuje to straszne zbłąkanie? Dowodzi, że musiał przyjść sam Bóg, bo ludzkość zostawiona sama sobie traci drogę i nie może Go poznać.

Jeszcze tragiczniejszym był fakt, że najznakomitsi ze zbłąkanych ludzi czuli, że **coś jest nie w porządku**. Wielcy myśliciele, jak Arystoteles, Platon, dawni poeci (Sofokles, Horacy, Wirgiljusz) jęczą w rozpaczy: oby ktoś przyszedł i przyniósł zbawienie! Świat czekał na przyjście Chrystusa! Platonowi przypisują np. zdanie: „Nie wiem, skąd idę, nie wiem, kim jestem, nie wiem, dokąd idę, ty Nieznana Istoto, zmiłuj się nademną." Jakim bólem i rozpaczą tchną te słowa!

Matka pewnego japońskiego namiestnika Korei mawiała „ Miałam zwyczaj chodzić samotna w gwiaździstą noc i wołać do kogoś, kto żyje daleko, wśród gwiazd, kto jest dość potężny i dobry, żeby wysłuchać modlitwy biednej matki, nic nie wiedziałam, kim on jest pogrążona w swoim smutku, wiedziałam tylko jedno że musi ktoś gdzieś być, kto potrafi pomóc."

Czy nie czujecie w tem tragicznej tęsknoty duszy ludzkiej za Chrystusem?

Kiedy widzimy tę wielką tęsknotę, zrozumiemy, jakie znaczenie ma dla świata narodzenie Chrystusa. Z duszy naszej wybuchają słowa szczerego zachwytu jak niegdyś z ust Izajasza: „Albowiem maluczki narodził się nam i syn jest nam dany: i stało się panowanie na ramieniu jego i nazwą imię jego: Prawdziwy, radny, Bóg, mocny ojciec przyszłego wieku, Książe pokoju. Rozmnożone będzie państwo jego, a pokoju nie będzie Końca; na stolicy Dawidowej i na Królestwie jego siedzieć będzie, aby je utwierdził i umocnił w sądzie i sprawiedliwości, odtąd i aż na wieki.

Takie oto znaczenie ma dla nas Narodzenie Chrystusa Pana!

---

OD REDAKCJI

## Ku chwale naszej parafji!

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo paraf. Porąbka za czas od 1 go stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1934 r.

Rok sprawozdawczy jest drugim rokiem pracy Stow. w naszej parafji. Praca w tym roku była trudniejsza niż w roku ubiegłym gdyż liczba rodzin biednych powiększyła się, a dochody się zmniejszyły. Dochody czerpano ze składek członkowskich, z ofiar miejscowego społeczeństwa i subwencji Warszawskiego Towarzystwa

W okresie świąt Wielkiejnocy obdarowano święconem 120 rodzin.

W miesiącu maju ubrano całkowicie 29 dzieci przystępujących do I szej Komunji św. Po Komunji św. urządzono w Domu Katolickim ogólne śniadanie dla 400 dzieci.

W tygodniu Miłosierdzia urządzono 1-go listopada sprzedaż chorągiewek żałobnych świec i lampek.

Dnia 3 go listopada była zorganizowana zbiórka po domach odzieży, artykułów spożywczych oraz gotówki. Zebraną odzieżą i artykułami spożywczemi obdarowano 102 rodziny, prócz tego zakupiono i rozdano 74¹/₂m. flaneli na ciepłą odzież dla biednych dzieci miejscowych szkół.

Dnia 6 go listopada Panie dzielnicowe odwiedzały chorych i niedołężnych w ich domach, obdarowując ich paczkami żywnościowemi.

W ostatnim dniu Tygodnia Miłosierdzia t. j. 9-go listopada urządzono święto dla chorych i kalek. W dniu tym przewieziono 30 osób do kościoła na mszę św. pojazdami użyczonemi przez p. Zawiadowcę kop. Kazimierz. Chorzy wraz z Paniami przystąpili do spowiedzi i Komunji św. a po mszy św. podejmowani byli gorącem śniadaniem.

Dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa zbiórka przed świętami Bożego Narodzenia dała wynik dodatni, z czego Stow. mogło obdarować 212 osób paczkami żywnościowemi.

W dniu 21 lutego Stow. urządziło zbiórkę po domach, na rzecz Funduszu Polskiego Szkolnictwa Zagranicą, w czasie której zebrano 216 książek naukowych i beletrystycznych, przekazując je Kierownictwu Szkoły Powszechnej w Kazimierzu. Z kasy Stow. asygnowano zł. 10 na powyższy cel.

W tymże roku urządzono dwie imprezy dochodowe: pierwszą była zabawa dziecinna z której dochód przeznaczono na ubranka dla biednych dzieci, następ. na zabawa taneczna z całkowitym zyskiem dla Stow.

Pan dr. Bogacki **bezinteresownie** udzielił 40 porad.

Recept, których koszt pokrywało Stow. wydano 24.

Staraniem Stow. umieszczono 2 osoby w szpitalu 5 staruszek w przytułku w Ostrowach, nad którym Towarzystwo Warszawskie powierzyło opiekę Stow.

Pracy dostarczono 6 bezrobotnym.

Ostatnich sakramentów św. udzielono 9 razy

Pogrzeb na koszt Stow. 1.

W roku sprawozdawczym Stow. miało 110 członkiń wspierających, z czego 20 czynnych. Zebrań odbyło się 16.

W stałej opiece Stow. było 50 rodzin i 30 osób samotnych, prócz tego dorywcze zapomogi otrzymało 120 rodzin. Wizyt osobistych odbyło 1035.

Bonów żywnościowych dla wsparć w naturze wydano 983. w gotówce zł. 2.965.22.

**Prócz bonów żywnościowych** ogółem wydano w naturze:

Chleba 226 kg., strucli 14 szt., ciasta 203 kg., mąki 309 kg., kaszy 14¹/₂ ryżu 1 kg., fasoli 24 kg., cukru 102 ¹/₂ kg., kawy 19 paczek, cykorji 6 paczek mał., herbaty 6 paczek małych, słoniny 119¹/₄ kg., kiełbasy 57¹/₂ kg. jaj 492 szt., mleka 424 litry, cukierków 13 kg., mydła 76 kg., pasta do obuwia 1 pudełko mięsa 47 kg., ziemniaków 285 kg. marchwi 6 kg., buraków 9 kg.. kapusty 1¹/₂ kopy., Odzieży rozdano ubogim 357 szt., flaneli 103 m. płótna 10 m., skarpetek i pończoch 61 para, obuwia 79 par, czapek 71 szt., kołdra watowana 1 szt.

Wszystkim tym, którzy nieśli biednym pomoc materjalną, lub dali swą pracę bezinteresownie, zarząd Stow. z ks. Dyrektorem J. Krzyżanowskim na czele składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

# Zestawienie kasowe

## Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w Parafji Porąbka, za rok 1934.

**Przychód.**

| | | |
|---|---|---|
| Saldo kasy na 1. I. 1934 r. | Zł. | 384.24 |
| Składki członków kasy za 1934 r. | „ | 916.25 |
| Warszawskie T-wo tytułem zapomogi | „ | 600.— |
| Ofiary od różnych osób | „ | 151.51 |
| Ofiara od księdza Proboszcza | „ | 170.— |
| Zbiórki na listy | „ | 832.36 |
| Od Harcerzy | „ | 9.02 |
| Ofiara od młodzieży szkół średnich | „ | 48.50 |
| Ofiara z zabawy urządzonej przez dzieci | „ | 94.— |
| Z zabawy urządzonej przez P.P. Wincentki | „ | 225. |
| Za sprzedane kupony dla ubogich | „ | 128.93 |
| Za sprzedane świece i chorągiewki | „ | 170.24 |
| Podniesione z P. K. O. w Kazimierzu | „ | 300.— |
| Razem | Zł. | 4030.05 |

**Rozchód.**

| | | |
|---|---|---|
| Złożono na książeczkę w P. K. O. | Zł. | 200.— |
| Za lekarstwo dla biednych | „ | 103.21 |
| Na pogrzeb Sarny z Kazimierza (zakupno trumny, wykopanie grobu) | „ | 21.50 |
| Na żywność dla biednych | „ | 1806.54 |
| Za towar na kupony ubogich | „ | 115.22 |
| Za mleko dla biednych | „ | 200.44 |
| Na szkolnictwo za granicą | „ | 10.— |
| Na materjały piśmienne | „ | 24.05 |
| Na święcone dla biednych | „ | 281.24 |
| Na ubrania i przyjęcie dzieci po Komunji św. | | 279.85 |
| Rozchód w dniu miłosierdzia | „ | 80.38 |
| Na Św. Bożego Narodzenia dla biednych | „ | 227.17 |
| Koszt urządzonej zabawy przez P.P. Wincentki | | 105.70 |
| Za świece na dzień Zaduszny | „ | 100.20 |
| Gwóźdź do sztandaru szkolnego na Pekinie | „ | 3.— |
| Różne wydatki | „ | 2.— |
| Saldo kasy 1. I. 1935 r. | „ | 469.55 |
| Razem | Zł. | 4030.05 |

Rachunek w P. K. O. w Kazimierzu

| | | |
|---|---|---|
| Było w P. K. O. | Zł. | 600.— |
| Złożono w 1934 r. | „ | 200.— |
| Razem | Zł. | 800.— |

| | | |
|---|---|---|
| Podjęto w 1934 r. z P. K. O. | Zł. | 300.— |
| Pozostaje na 1935 r. | „ | 500.— |
| Razem | Zł. | 800.— |

# Świadome Macierzyństwo.

Znaczenie kobiety w rodzinie jest ściśle związane z powagą jej obowiązków. Im bardziej się uchyla od godności matki, tem więcej spada z poziomu „Opatrzności rodziny" do roli zbytkownego przedmiotu który z łatwością może być zamieniony na inny. Ludzie bogaci nie dlatego ograniczają wielkość swych rodzin, że są bogatymi, ale że im się wydaje, że są biedni. Pragną posiadać coraz więcej, i z tego powodu czują się bardziej biednymi, niż niejeden biedny, który ma skromniejsze wymagania i mniej ulega tyranji swego egoizmu.

Nikt tak nie narzeka w obecnych czasach na ciężkie warunki, jak ludzie zamożni i dobrze sytuowani W takich warunkach gdzie tu marzyć o wydatkach na dziecko!

Ci którzy w ramach życia społecznego mają najkorzystniejsze warunki na zrodzenie i wychowanie dzieci zdrowych i wykształconych, któreby podniosły ogólny poziom zdrowotny i umysłowy swego społeczeństwa, uchylają się od tego obowiązku, który całym ciężarem spada na rodziny i tak już zbyt przytłoczone walką o byt i słabiej rozwinięte fizycznie i umysłowo. Nigdy się tyle nie mówiło o obowiązkach społecznych, co obecnie, a nigdy nie były one równie otwarcie lekceważone. Każdy czyn ludzki wywołuje silny oddźwięk społeczny, i czy chcemy tego, czy nie, oddziałujemy na siebie wzajemnie w sensie dodatnim lub ujemnym.

Człowiek każdy jest cząstką tej wielkiej całości (społeczeństwa, narodu, kościoła), w której łonie dochodzi do pełnego rozwoju swej osobowości, dążąc do celu, którego sam pojedyńczo osiągnąć nie potrafi. Niech nam się nie zdaje, że swoją osobą łaskę wyświadczamy społeczeństwu! Zachodzi tu wzajemna wymiana usług. Każdy z nas, o ile jest pożytecznym człowiekiem potrzebny jest rzeczywiście społecznstwu, ale i społeczeństwo, naród potrzebne są dla nas. Gdybyśmy chodzili luzem, w pojedynkę, bylibyśmy stadem koczowników a nie narodem, A wtedy nie można byłoby mówić o jakiejkolwiek kulturze. A więc korzystając ze społeczeństwa mamy przeto i obowiązki względem tego społeczeństwa. Prosta zasada sprawiedliwości tego wymaga,

Wolno nam dążyć do bogactw, przyjemności, jeśli ich używamy w sposób właściwy, bez szkody społecznej. Wszelkie nadużycia jakiejkolwiek natury są szkodą nietylko osobistą ale i społeczną. Kto się buntuje przeciw społeczności, do której należy lub działa wyraźnie na jej szkodę popełnia szaleństwo. Jest wtedy podobny do kropli, która oderwana od niezmierzonego oceanu, ginie w nadbrzeżnym piasku. Możemy być albo cząstką oceanu albo nicością. Przez miłość stajemy się cząsteczką wielkiej całości, a przez egoizm — nicością. O człowieku samolubnym mówimy, że **„dogadza swojej naturze"**,Otóż mylimy się Nie dogadza naturze, bo natura ludzka dąży do Dobra Najwyższego przez miłość stworzeń, uczynionych na obraź i podobieństwo Boże, A więc przez miłość ludzi.

Człowiek samolubny jest istotą idącą wbrew naturze ludzkiej — jest człowiekiem wynaturzonym. Naturze człowieka — o ile jest nie wykoszlawiona grzechem lub wogóle nadużyciem — odpowiada pragnienie miłości Boga i stworzeń. Gdy człowiek odwraca się od tego źródła miłości — jakiem jest Bóg — popełnia wtedy samobójstwo moralne, Człowiek odwrócony od Boga odczuwa pustkę, obcość, samotność i smutek nie dający się niczem rozproszyć. Chcąc uciec przed tą pustką swego wnętrza, zagłusza ją w rozmaity sposób: grzeszną miłością, alkoholem, kabaretem, grą namiętną w karty i całym szeregiem innych namiastek duchowych. A w gruncie rzeczy przy tych wszystkich urozmaiceniach i radościach życia pozostaje nadal smutny. Bo się oddalił od Boga — zadał gwałt swojej naturze.

W małżeństwie chrześcijańskim przejawia się wyższy rodzaj miłości ludzkiej. Miłość pełna, godna ludzkiego serca (a nie zmysłowe pożądanie które jest zmienne i niestałe) polega na jedności dusz i ciał, na jedności serc i myśli. Taka miłość może wytworzyć się tylko w związku trwałym i dozgonnym — jakim jest małżeństwo katolickie.

A wyrazem tej wielkiej, czystej miłości, która przechodzi od jednego pokolenia na drugie — otóż tryumfem tej czystej miłości jest **dziecko.**

---

# Higjena dziecka.

## Drgawki (konwulsje)

Układ nerwowy dziecka jest niezmiernie wrażliwy i na mocniejsze podrażnienie reaguje drgawkami Tem objaśnia się częstość ich występowania w pierwszych latach życia dziecka.

Skłonność do drgawek obserwujemy b. często u niemowląt.

Obraz drgawek dziecięcych jest zupełnie podobny do napadu padaczkowego (epileptycznego) i wywołuje przerazenie u osób starszych. Początek bywa zupełnie nagły.

Dzieci zawracają oczy do góry, wzrok staje się zastraszająco nieruchomy, przytomność znika i dzieci stają się zupełnie sztywne.

Zmieniona twarz naokoło nosa i ust przybiera odcień sinawy, a ciało wstrząsa się od drgawek. Oddech jest przyśpieszony, ale powierzchowny i przeplatany bywa długiemi przerwami, spowodowanemi przez spazmatyczny skurcz mięśni oddechowych.

Szczególne przerażenie wywołuje ta okoliczność że na ustach tworzy się piana, która u dzieci, mających już zęby, i przygryzających w czasie napadu język, zmieszaną bywa z krwią, Napad taki trwa zaledwie kilka minut. Potem drgawki ustają i sztywne członki ciała wracają do stanu normalnego, ale dziecko leży jeszcze w głębokiem zamroczeniu, chociaż wyraz i zabarwienie twarzy zmieniają się na lepsze. Polepszenie, to bywa zazwyczaj pozorne, gdyż w większości wypadków, po krótkie przerwie występuje nowy napad.

Im dłużej napady się przeciągają, tem większe jest niebezpieczeństwo dla dziecka.

Nawet gdyby atak był tylko pojedyńczy, należy jednak być przygotowanym na powtórzenie się ataku

Przyczyny drgawek u małych dzieci są rozmaitego rodzaju, jednak główne znaczenie mają podrażnienie narządów trawienia, jak również choroba angielska (krzywica). Każde przekarmienie spowodować może u małych dzieci drgawki, które po wydaleniu szkodliwości z żołądka lub jelit zwykle prędko ustają. Dzieci zaś chore na krzywicę (rachityczne) mają tak wrażliwy układ nerwowy, że wrażliwość ta daje powód do drgawek nawet wówczas, gdy przyczyna bezpośrednia jest zupełnie błaha. Przyczyna drgawek może mieć również swe siedlisko w mózgu, tak że drgawki przedstawiają przejaw choroby mózgu, albo pierwszą oznakę padaczki

W innych wypadkach stanowią one wstęp do wybuchu ostrej choroby zakaźnej, jak to się często spostrzega przy zapaleniu płuc, zapaleniu opon mózgowych i innych.

Wiele matek odnosi się do napadów drgawek u swych dzieci lekceważąco i pociesza się znanemi „drgawkami ząbkowemi". Pogląd ten jest zarówno fałszywy jak i niebezpieczny, gdyż drgawki z powodu ząbkowania u zdrowych dzieci nie zdarzają się prawie nigdy. Jeżeli przy ząbkowaniu dziecko dostaje drgawek przyczyny należy szukać w innych zaburzeniach chorobliwych, a nie w samem ząbkowaniu.

Gdy u dziecka występuje napad drgawek, należy natychmiast zawezwać lekarza. Przed jego nadejściem należy zaraz zastosować lewatywę z rumiankowego naparu i przyrządzic ciepłą kąpiel.

Jeżeli nadejście lekarza się opóźni, to wsadza się dziecko do kąpieli i robi się oblewanie nieco chłodniejszą wodą. Dalsze środki zaradcze powinny być pozostawione lekarzowi. Dr. F. J

# Spowiedź chorych.

Zdarzają się wypadki, że chorują ciężko, niebezpiecznie dzieci w wieku od 8 — 10 lat, które nie były jeszcze u I-ej spowiedzi i Kom. św.

Zwykle rodzice nie wzywają do nich księdza, tłumacząc się, że dziecko nie było jeszcze u I-ej Spowiedzi Św.

Jest to całkiem mylny pogląd na rzecz ze strony rodziców. Chociaż dziecko nie było u I-ej spowiedzi jednak może mieć obarczone sumienie nawet ciężkiemi grzechami, a więc w chorobie grożącej utratą życia — należy wezwać księdza. Dziecko mające 8 — 10 lat zwykle z drugiego lub trzeciego oddziału szkoły powszechnej jest już na tyle rozwinięte, że rozróżnia pomiędzy złem i dobrem, ma już swoje przewinienia wobec Boga. To zaś, że nie było jeszcze u I-ej spowiedzi wcale nie przeszkadza, żeby takie dziecko w niebezpiecznej chorobie przyjęło ostatnie sakramenta św.

Stąd proszę Rodziców i Opiekunów dzieci, o których mowa, by w niebezpiecznych zachorzeniach dzieci wzywali księdza O ile zajdzie wypadek zejścia ze świata bez spow. św. wspomnianych dzieci — winę będą ponosili rodzice, Nie narażajcie zbawienia duszy dziecka na utratę przez swoje niedbalstwo lub karygodne zapomnienie.

---

W długich chorobach należy księdza częściej wzywać do chorego. Ludziom się zdaje, że spełnili swój obowiązek, gdy księdza jeden raz poproszono do chorego, choćby ten chory po przyjęciu sakramentów świętych przez całe miesiące przykuty był do łoża boleści. W przewlekłych chorobach nie wystarczy raz wezwać księdza, ale należy to czynić przynajmniej co dwa tygodnie.

Jeżeli chory był namaszczony olejem św, a wyzdrowienie nie nastąpiło lecz **ta sama** choroba trwa nadal, to przy drugiem wezwaniu księdza nie przygotowywać niezbędnych rzeczy do namaszczenia, jak wata, chleb, sól, i t, p Ostatnie namaszczenie może być udzielane tylko **jeden** raz w tej samej chorobie!

Więc jeżeli trwa ta sama choroba, a ksiądz przyjeżdża po raz drugi, to chorego tylko spowiada i udziela Kom. św.

Gdyby zaś człowiek z jednej choroby w czasie której był namaszczony, całkiem wyzdrowiał, a następnie zachorował na **inną** chorobę — wtedy kapłan udziela sakramentu Ostatniego Namaszczenia.

Wezwania księdza do chorego proszę nie odkładać na dnie świąteczne, bo wtedy księża nie rozporządzają wolnym czasem, ani też na porę nocną, bo w nocy chcą wypocząć po całodziennej pracy i nabrać sił do wykonywania swoich obowiązków w dniu następnym. Wszystko powinno być załatwiane w swoim czasie.

---

Jak to należy rozumieć? Rodzina praktykująca, pragnąca na podstawie wiary urządzać swoje życie — a głowa tej rodziny nie jest członkiem Akcji Katolickiej, niewiasta nie należy do Stowarzyszenia Niewiast Katolickich, a dzieci w wieku pozaszkolnym do Katolickich Stowarzyszeń młodzieży. Jak to rozumieć, że ludzie widzą, że tylko Kościół z jego zasadami zabezpiecza życie przed całkowitą anarchją i całkowitem rozprzężeniem, a jednak tak mało jest ludzi, którzyby chcieli współpracować z tym kościołem na polu Akcji Katolickiej?

A co o tem sądzić, że są ludzie, którzy swe dzieci posyłają do szkół utrzymywanych przez kościół, przez zakony i nie mają słów z jakiem pożytkiem ich dzieci uczęszczają do tych zakładów — a sami nie interesują się życiem Kościoła i nie spieszą kościołowi z pomocą przez należenie do Akcji Katolickiej?

A co mię tam obchodzi źródło w górze.
Bylem tylko miał wodę w miejskiej rurze.
Krótkowzroczny to pogląd!

# Rocznice ślubów
## od 1 do 15 lutego

dn, 1 Romana i Leokadji Górków z Grabocina
„ 1 Jana i Reginy Woźniaków z Porąbki
„ 1 Stefana i Franciszki Witasów z Porąbki
„ 2 Antoniego i Stanisławy Banasików z Niemiec
„ 2 Marcina i Lucyny Wierzbickich z Zawodzia
„ 2 Czesława i Anny Soników z Kazimierza

„ 3 Józefa i Janiny Lisów z Porąbki
„ 3 Mieczysława i Janiny Krzemieniów z Grabocina
„ 3 Jana i Leokadji Jakubowskich z Porąbki
„ 3 Władysława i Natalji Łatków z Pekinu
„ 4 Stanisława i Janiny Wodniaków z Pekinu
„ 4 Mieczysława i Marji Witulskich z Pekinu
„ 4 Stanisława i Rozalji Tajerów z Ostrów
„ 4 Czesława i Marji Tobołów z Pekinu
„ 5 Stanisława i Eugenji Natforów z Zawodzia
„ 5 Stanisława i Janiny Wołków z Pekinu
„ 5 Stanisława i Marji Mazurów z Pekinu
„ 5 Jana i Heleny Sierków z Pekinu
„ 6 Jana i Zofji Piątków z Ostrów
„ 6 Stefana i Janiny Labochów z Kazimierza
„ 6 Bolesława i Heleny Łukawskich z Porąbki
„ 7 Piotra i Walerji Jacków z Kazimierza
„ 7 Franciszka i Heleny Rudawskich z Zawodzia
„ 7 Stanisława i Janiny Miroszków z Pustkowia
„ 7 Stanisława i Anieli Dąbków z Grabocina
„ 8 Stefana i Władysławy Dzięciołów z Kazimierza
„ 8 Stanisława i Stefanji Caconiów z Ostrów
„ 8 Karola i Janiny Kuźników z Porąbki
„ 9 Ignacego i Władysławy Wronów z Porąbki
„ 9 Antoniego i Walerji Ziachów z Porąbki
„ 11 Stanisława i Julji Przybyłów z Zawodzia
„ 11 Stanisława i Janiny Supernaków z Zawodzia
„ 11 Franciszka i Anieli Kruśców z Grabocina
„ 12 Pawła i Janiny Wadelików z Zawodzia

Szczęść Boże

„Niech żona schodzi mężowi z drogi gdy zły i choć go się nie boi, niech udaje strach przed nim."
„Dwie rzeczy są największą niespodzianką dla męża — bliźniaki"!

**Zawarli śluby.**

dn. 21.I Piotr Klich kawaler z Franciszką Czepczykową wdową oboje z Porąbki

Na nową drogę życia powodzenia!

**Ochrzczono.**

dn. 17.I Ryszarda Jochymka z Zawodzia
„ 20.I Henryka Lorenca z Porąbki
„ 20.I Janinę Sząszorównę z Kazimierza

Zdrowia!

# Rocznice śmierci

## od 1 do 15 lutego

dn. 1 ś.p. Józefa Barana z Porąbki
„ 1 „ Marji Wierzbickiej z Pekinu
„ 1 „ Zuzanny Wysockiej z Porąbki
„ 2 „ Piotra Banysia z Kazimierza
„ 3 „ Tekli Szczerbińskiej z Kazimierza
„ 4 „ Antoniego Kalety z Kazimierza
„ 4 „ Edmunda Świneckiego z Niemiec
„ 4 „ Tomasza Wyglądacza z Porąbki
„ 5 „ Tomasza Kury z Grabocina
„ 5 „ Marjana Bieganika z Kazimierza
„ 6 „ Teofila Woźniaka z Zawodzia
„ 6 „ Katarzyny Filuslowej z Pekinu
„ 7 „ Antoniny Pieckowej z Kazimierza
„ 7 „ Piotra Łatki z Porąbki
„ 7 „ Anieli Gierkowej z Kazimierza
„ 8 „ Pawła Radziwolskiego z Niemiec
„ 8 „ Katarzyny Zawartkowej z Niemiec
„ 8 „ Franciszka Łady z Pekinu
„ 9 „ Pauliny Krausówny z Kazimierza
„ 9 „ Bartłomieja Rosoła z Pekinu
„ 9 „ Heleny Kępczykowej z Niemiec
„ 11 „ Zofji Gojnówny z Porąbki
„ 11 „ Józefa Nendzy z Porąbki
„ 11 „ Julji Wołowcowej z Ostrów
„ 13 „ Marji Wróblowej z Porąbki
„ 13 „ Marji Wojciechowskiej z Kazimierza
„ 13 „ Antoniego Żaka z Grabocina
„ 14 „ Wiktorji Kowalskiej z Juljusza
„ 14 „ Andrzeja Janika z Grabocina
„ 15 „ Franciszki Dybowej z Pustkowia
„ 15 „ Emila Pędzika z Ostrów

Niech odpoczywają w Bogu!

„Śmierć jest najlepszym lekarstwem i najtańszym lekarzem, bo tylko jedną wizytę robi, nic za nią nie bierze, a potem już nie potrzeba lekarza, ani lekarstwa.

**Zmarli.**

dn. 16.I ś.p. Teofila Duszowa z Pustkowia lat 40
„ 16.I „ Aleksander Gryszko z Kazimierza lat 32
„ 24.I „ Wiktor Dębski z Kazimierza lat 57.
„ 25.I „ Mieczysław Walotek z Porąbki lat 21.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

**w 1934 roku.**

Wyjazdów do chorych było 85. Z tych 85 osób, zaopatrzonych ostatniemi sakramentami, zmarło 42 osoby. O jakże niedorzecznym jest przesąd, że wezwanie księdza do chorego jest równoznaczne z pewną śmiercią zaopatrywanego sakramentami św.

A że ostatnie pomoce religijne pomagają w wielu wypadkach do uzyskania zdrowia o tem się zapomina!

Niech ta statystyka utwierdzi w nas to przekonanie oparte na wierze i doświadczeniu codziennem.

**Ślubów było 90.** Urodziło się **244** w tej liczbie chłopców **131** dziewcząt **104** i nieżywourodzonych **9**.

Zmarło **131** w tej liczbie dzieci do lat 10 ciu **48**, a od dziesięciu lat wzwyż **83 osoby.**

Czy zapisałeś się do Kasy Pogrzebowej? Nie odkładaj na starość tego obowiązku, bo po 55 roku życia to cię już nie przyjmą! A zresztą, czy wiesz, jak długo będziesz żył na świecie? A więc zapisz się zaraz po przeczytaniu ogłoszenia.

**Na jakie choroby umierali ludzie w naszej parafji w roku 1934.**

Gruźlica płuc 23, zapalenie płuc 15 niedorozwój 15, niedomoga mięśnia sercowego 12. nieżyt kiszek 9, zapalenie opon mózgowych 7, uwiąd starczy 5, rozedma płuc 5, tragiczne wypadki na „bieda szybach" 4, zapalenie otrzewnej 3, rak 7, zakażenie 4, zapalenie opłucnej 2, tragiczny wypadek 2, samobójstwo 4, róża twarzy 2, wada serca 3, udar mózgowy 2, katar jelit 2, tragiczny wypadek na kopalni 2, dyfteryt 1, zapalenie nerek 1 konwulsje 1.

# Stary i Nowy Rok.

(Bajka pełna głębokich myśli).

Cicha noc rozpostarła swój ciemny płaszcz nad ziemią. Zegary biją dwunastą godzinę. Ku granicy zwolna zbliża się staruszek. Noc czarna mruga na niego tysiącem złotych oczu, brylanty na śniegu błyszczą wszystkiemi kolorami tęczy, a śnieżne płatki cicho spadają i ścielą mu drogę. Lecz staruszek tego nie widzi. Z włosami, jak śnieg białemi idzie zgarbiony, pochylony, ciężko opierając się na kiju, a z jego oczu przygasłych znużonych łzy, jak groch, spadają na ziemię, po której stąpa.

Łzy ciężkie, smutne, a tak gorące, że śnieg topnieje tam, gdzie upadną. Uchodzi z ziemi gdzie źle został przyjęty. I przypomina sobie staruszek, jak przybył tu młody, piękny, pełen wiary i nadziei. Tysiące rąk wyciągało się ku niemu, tysiące serc mocno biło na jego widok, z tysiąca piersi wydarł się okrzyk: „Witaj nam" Bo oto wszyscy pewni byli, że im przynosi szczęście i wesele i wyzwolenie z nędz i utrapień życia. A on choć nic nie obiecywał, to jednak pełen był najlepszych chęci. Chciał wszystkich zadowolnić, chciał, żeby go błogosławiono, gdy odchodzić będzie. Lecz stało się inaczej Odchodzi z goryczą w sercu, bo nikt go nie żałuje, nikt zatrzymywać nie myśli, przeciwnie, żegnać go wszyscy radzi jaknajprędzej.

Nie ziścił nadziei, które w nim pokładano. Cały czas, póki gościł między ludźmi, purpurowa krew sączyła się w ziemię jak dawniej, i łzy płynęły jak dawniej, i nieszczęścia jak pioruny spadały na ludzi jak dawniej.. I cóż on temu winien? Nie widzą tego ludzie, że sami są przyczyną swoich nieszczęść i na niego winę składają.

Nie mogą zrozumieć tego, **że szczęście gości tam, gdzie miłość czarodziejka mieszka. Że wtedy dobrze ludziom na świecie będzie, gdy sobie chętnie urazy wybaczą, gdy o swoim szczęściu dla szczęścia bliźnich zapomną . gdy pokój i dobro siać będą wokół... gdy jeden dla drugiego bratem się stanie... gdy w sercu każdą złą chęć, jak zielsko, tępić będą.**

A póki to nie nastąpi, napróżno poszukiwać będą szczęścia. Pokiwał staruszek głową: kiedy,kiedy to ludzie zrozumieją?! Gdy tak rozmyślał nagle blask jakiś silny uderzył jego oczy. Co to? Oto z przeciwnej strony zmierza ku granicy wspaniała srebrzysta karoca, a w niej stoi śliczny młodzieniec z jasnemi kędziorami, spadającemi na ramiona Srebrna, błyszcząca szata go okrywa, aż blask wokół bije. Młodzieniec silną dłonią trzyma na uwięzi białe rumaki, które jak wicher, mkną naprzód.

Na jego spotkanie zoddali biegnie tłum ludzi. Oczy ich goreją, ręce podnoszą się w górę, a z piersi wyrywa się jeden okrzyk: „Bywaj, bywaj Roku Nowy! staruszek patrzy z bólem. „Tak, mnie tak samo witali."

I słucha... słucha, co też im powie ten młodzieniec, jego następca na ziemi. Ale Rok Nowy nic nie mówi, tylko powoli, powoli podnosi rękę i kładzie palec na ustach.

I uśmiecha się tajemniczo, a w jego oczach tkwi zagadka.

---

M. NADOLSKA HOŁUBSKA.

# Obrazki z r, 1863.

(ciąg dalszy)

— Dobrze — zgodził się nagle — wydam tylko zarządzenie.

Baronowa zaklaskała w ręce.

— Ach jaka radość, gałubczyk! I ja zaraz będę gotowa.

Szli ku Wiśle, ona w dużym kapeluszu z jasną parasolką rozweselona i ożywiona, trzepała się niby jaskrawy motyl, on rozruszał się, rozpogodził, na żarty żony odpowiadał podobnie, toteż co chwilę oboje wybuchali głośnym, hałaśliwym śmiechem. Bawiące się w kurzu dzieci pierzchły przed nimi, niby stadko spłoszonych trznadli, przechodnie pośpiesznie usuwali się z drogi strasznego barona, a na wybuchy śmiechu żegnali się ukradkiem szepcząc:

— Z czego śmieje się ten szatan? Pewno znowu kogoś powiesił.

Spuszczone na wodę czółno zakołysało się lekko gdy wsiadali. Baronowa złożyła parasolkę i ujęła ster, baron rozpiąwszy mundur chwycił wiosła. Płynęli z prądem lekko i chyżo po rozedrganej wodzie, co się w gorących promieniach słońca mieniła niby złoto, wężowa łuska. Od brzegu chłodził lekki wiaterek w górze po szafirach nieba wzdęte obłoczki szybowały niby wielkie białe jaskółki, w krzakach przybrzeżnych krzyczały przeróżne ptaki, a blask idący od wody napełniał świat jakąś promienną jasnością.

— Szwarc zapomniał o poprzedniem zmęczeniu, rześki, silny jak dawniej, pchał łódź mocnemi rzutami wioseł i śmigali po szarych falach Wisełki z beztroską ludzi zadowolonych i sytych. Od tyłu nadpłynął i minął ich duży statek, gdy nagle na zakręcie ukazał się ciężki, ładowny galar. Mijając parostatek znalazł się w niebezpiecznej bliskości łodzi Baron spostrzegł grożącą katastrofę.

— Steruj w prawo! — krzyknął na żonę, dopomagając wiosłem. Przypadkiem galar chcąc ich wyminąć, skręcił w tym samym kierunku i całą siłą wpadł na łódź. Nie wydawszy nawet krzyku oboje znaleźli się w wodzie. Na statku nie zauważono niczego, flisacy z galaru, na widok munduru w obawie odpowiedzialności z najwyższą chyżością uciekali od miejsca wypadku.

c. d. n.

# Oj ci księża!!

Ością w gardle stawają księża różnym mąciwodom i różnego rodzaju klasowym pismakom proletarjackim. Wychodzi w Warszawie pisemko socjalistyczne, które ze względu na treść i formę uchodzi za pismo brukowe. Otóż w tem to pisemku, którego zadaniem ma być uświadamianie robotnika, umieszczono rycinę przedstawiającą księdza przy obiedzie. Na półmisku gęś. Poniżej napis: „Bezrobotny proletarjusz zjadać musi kartoflankę". Ileż w tem małpiej złośliwości i najgorszego rodzaju demagogji, jakże kpią sobie redaktorzy tego pisemka, ze swych czytelników bo widać, że obliczone to na bezkrytyczne, bezmyślne ciemne i łatwowierne umysły, które rzekomi obrońcy proletarjatu w ten sposób tumanią, a co oni w swoim języku nazywają **klasowem uświadomieniem**.

Czy to żydzi lekarze, adwokaci, literaci, bankierzy nie jadają obiadów? Któż to zjada największą ilość gęsi kur i kaczek? Czy wreszcie przywódcy socjalistycznego proletarjatu też kartoflankę chlapią? Z pewnością — nie. Wartoby zobaczyć menu takiego pana. Zresztą wiedzą uświadomieni ale naprawdę uświadomieni robotnicy, co jedzą i jak używają życia socjalistyczni przywódcy z II i III międzynarodówki, i dlatego mimo takiej niby zasługi socjalistów wobec robotników, szeregi ich ciągle maleją. Ciekawe, że dotąd żaden socjalista swej fortuny i majątku nie zapisał na proletarjat bezrobotny.

Na brylanty dla kochanek, na luksusowe apartamenta dla nich owszem (Krasin, Dowgalewski it.p.) Ilu to księżom starczy na gęś? Pensja proboszcza 110 zł. miesięcznie, a pensja wikarego 75 złotych. Po 12 latach studjów! wiedzą o tem dobrze oszczercy wydający te żydowsko-socjalistyczne gazety, a piszą kłamstwo i tumanią ludzi. aby odwrócić uwagę od siebie, że na głupocie i naiwności ludzkiej żerują. Zresztą polskie przysłowie mówi, że złodziej, korzystając z zamieszania krzyczy „łapajcie złodzieja" a to w tym celu by zdezorjentować ludzi, Socjalistom nie przeszkadzają rabini, cadycy i inni „duchowni", tylko przeciwko katolickim księżom, po większej części z robotniczych i chłopskich rodzin pochodzących szczują polskiego robotnika i chłopa — ci czerwoni naganiacze międzynarodowego kapitału żydowskiego.

Obserwator

OD REDAKCJI. Co do tej gęsi, to pomysł nie nadzwyczajny. Mogli się zdobyć na coś bardziej oryginalnego. Jeśli już chcieli nastawić wrogo swoich czytelników przeciw znienawidzonym „Klechom" to trzeba było przynajmiej narysować, czy namalować indyka. Bo gęś — dziwna rzecz — jakoś nie nadaje się do tego celu. Gęś to „ozdoba" i proletarjackiego stołu, natomiast potężny kęs indyka mógłby odegrać bardziej pożądaną rolę. Zaostrzyłby apetyty szerokich warstw i skierowałby napewno „gniew ludu" (z pod czerwonego znaku) przeciw księżom katolickim, bo wiadomą jest przecież rzeczą, że nikt poza księżmi indyków nie jada.

W najgorszym razie może ostałby się przed „zemstą" proboszcz na Porąbce, który u siebie nie ma ani gęsi, ani indyka — ale zato posiada dość bogatą królikarnię, To już całkiem „demokratyczna" potrawa, sądzę jednak, że dla mnie jednego nie zrobionoby wyjątku. Podzieliłby człowiek los wszystkich kapłanów w Polsce.

Z tego jaki wniosek?

Cokolwiek będziesz jadł „zemsta ludu" cię nie ominie!

Św. Jan Chrzciciel żywił się miodem leśnym, jagodami, szarańczą (to był już przysmak), pił tylko wodę źródlaną, a i to głowę dał pod miecz katowski! Pod względem ocalenia swego życia to lepiej być przywódcą, aniżeli duszpasterzem. Przywódca może i indyki zjadać, a pomimo to „gniew ludu" mu nie zagraża. Trudno — nie każdy ma takie szczęście!

# Przypomnienie.

D. 3 lutego w pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 7½-ej Msza św. na intencję Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. W czasie mszy wspólna Kom. św. młodzieży,

Na to odnowienie wewnętrzne zapraszamy młodzież i z innych organizacji oraz nienależącą dotychczas do żadnych organizacji.

D. 5 lutego we wtorek o godz. 4-ej po południu w sali przy kościele (dawne mieszkanie p. organisty) odbędzie się zebranie kandydatek kursu gotowania urządzanego staraniem Katol. Stowarzyszenia Niewiast naszej parafji. Prosimy o punktualne przybycie.

W niedzielę 10 lutego o godz. 7.30 jako w drugą niedzielę miesiąca odprawiona będzie Msza św na intencję Katol Stowarzyszeń Mężów W czasie Mszy wspólna Kom. św. Jesteśmy zdania, że tylko przez odnowienie wewnętrzne człowieka prowadzi droga do zmiany stosunków w świecie na lepsze. Częsta Kom. św, oprócz celów społecznych daje jednostce ludzkiej gwarancję, że nie zginie ona wiecznie — w odtrąceniu od Boga.

Kto idzie przez życie bez przyjmowania Kom. św. ten składa dowód, że jest ryzykantem aż do szaleństwa! W tej grze bowiem rozchodzi się o poważną stawkę. Prosimy cię, Boże, o odwagę w życiu, ale nie o taką, której na imię: Szaleństwo!

# Hallo! Uwaga!

Oceniając wielkie znaczenie społeczne budującego się domu gromadzkiego w Porąbce — świetlica Wydziału Powiatowego w Pekinie składa na ręce komitetu budowy zł. 5 (pięć) i prosi jednocześnie świetlicę z Porąbki oraz „koło popierania budowy szkół powszechnych", o złożenie pewnej kwoty na ten cel.

Prezes: JELEŃSKI

Kierownik: BZINKOWSKI

Pekin, dn. 13 stycznia 1935 r.

# Komunikat.

Zarząd Kółka Rolniczego „Drobny Rolnik" w Porąbce podaje do wiadomości iż w dniu 3 lutego b. r. w sali szkoły w Porąbce odbędzie się Zebranie Doroczne członków z porządkiem obrad jak następuje:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza
2) Odczytanie ostatniego protokułu
3) sprawozdania zarządu:
   a) prezesa, b) kasowe, c) bibljoteki, d) Kom. Rew.
4) Sprawozdania sekcji:
   a) Koła Gospodyń Wiejskich, b) Koła Młodzieży „Świetlica", c) Związku Ogrodników
5) Dyskusja
6) Plan pracy i preliminarz budżetowy na r. 1935
7) Wybór 8-u członków Zarządu
8) „ 3-ch „ Komisji Rewizyjnej
9) Pogadanka Rolnicza
10) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 15-ej w braku zaś członków w drugim terminie bez względu na ilość członków o godz. 16.

Na zebranie powyższe Szanownych Członków, sympatyków i zainteresowanym, o punktualne przybycie prosi

Zarząd.

# Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt prosić Sz. Klijentelę o łaskawe zamawianie u mnie pantofli t. zw. papuci. Robię solidnie i tanio.

Przed kilku miesiącami wróciłem z Francji, obarczony liczną rodziną. Robieniem pantofli bronię rodzinę swoją przed widmem głodu.

Rodacy! Dajcie mi możność zarobienia na kawałek chleba dla moich 5-ciorga drobnych dzieci!

Z poważaniem
W. WRZEŚNIAK

Zawodzie, dom p. Walkusa nr. 15.

**Od Redakcji.**

Na kolędzie sprawdziłem krytyczne położenie rodziny p. Wrześniaka i serdecznie go polecam pamięci Sz. Parafjan.

# Ważne dla służby domowej!

Stasia i Marysia mieszkały w jednym domu. Lubiły się, ale sprzeczały ze sobą. Stasia nie mogła zrozumieć Marysi, że ta oszczędza. „Dużo jej z tego przyjdzie" — mówiła. I bawiła się mówiąc: „Przynajmniej wiem, że jestem młoda." Wydawała pieniądze na głupstwa jak szminki, pudry, sztuczne brwi i inne fatałaszki. Pożyczała koleżankom to, co jej z pensji pozostawało.

Znajomi chłopcy prosili ją na tańce i zabawy, ale żaden z nich ożenić się z nią nie chciał. Pracodawczyni nie podobała się rozrzutność Stasi w wydatkach domowych. Wymówiła jej pracę. Stasia zmieniała posadę po posadzie.

Nigdzie długo nie ubyła. Tak upłynęło lat kilkanaście.

Wreszcie spracowana, zmęczona ciągłem tułaniem się po obcych kątach, ciężko zachorowała. Wzięli ją do szpitala. A kiedy stamtąd wyszła, nigdzie już pracy dostać nie mogła, kto weźmie starą i chorą? Musiała wyciągać rękę po jałmużnę. Inaczej urządziła się Marysia. Ona nie poszła w ślady swej przyjaciółki Stasi. Marysia każdy grosz gorliwie odkładała na książeczkę P. K. O., myśląc o polepszeniu sobie bytu.

Do kina i na zabawy nie chodziła. „A bo mi to do szczęścia potrzebne" — myślała sobie. Pracodawczyni dość się jej nachwalić nie mogła, że taka oszczędna nietylko w swoich ale i w domowych wydatkach. W tym samym domu na piątym piętrze mieszkał Janek elektromonter. Wszystkie dziewczęta z kamienicy marzyły o nim, bo to i porządny chłopak i na dobrej posadzie Ale Jankowi, żadna tak nie wpadła do serca, jak oszczędna Marysia „Napewno dobrą żoną będzie" — myślał sobie. I pobrali się

A życie płynęło im w szczęściu i dobrobycie. Każdy jest swego szczęścia Kowalem! Szanowne Panny — pracownice domowe! Gdy będziecie chciały nabyć sobie książeczki oszczędnościowe, zwróćcie się w tej sprawie z całym zaufaniem do p. Bobrzeckiego, naczelnika urzędu pocztowego w Kazimierzu.

Składać możecie, począwszy od 1 złotego. Zaoszczędzone choć kilkanaście złotych będą was cieszyć, a kiedyś w czarnej życia godzinie mogą wam oddać te wasze skromne oszczędności nieocenione wprost usługi.

Nie zwlekajcie z tą sprawą. Zaraz po pierwszym po otrzymaniu pensji niech każda z was zaopatrzy się w miejscowym urzędzie pocztowym w Książeczkę Oszczędnościową.

# Humor.

**Jak u dzikich.**

Pewien misjonarz zaproszony został na obiad do jednego z zamożnych domów. Córka zapraszających weszła do salonu w ubiorze zbyt.. dekoltowanym.

Ojciec przeto panny uważał za stosowne przepraszać misjonarza za te kaprysy modnych strojów.

— O, to mnie wcale nie żenuje — rzekł na to misjonarz — ja, łaskawy panie, przez lat dziesięć byłem między dzikimi.

**Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.**

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85